

BARBARA BIBIK  
(Toruń)

## MĄDROŚĆ\*

Noc. Gdzieniegdzie tylko w lesie palą się ogniska. Z przeciwnych stron bieżą ku sobie dwie młode dziewczyny. Szybko. Wpadają sobie w ramiona, z lękiem, trwogą. „Ismeno, krwi moja” – mówi jedna.

Akcja *Antygony* Sofoklesa w przedstawieniu Andrzeja Seweryna toczy się na rozległych polach, wśród piasków, w głębi lasu. Wszędzie widać dym, palące się ogniska. Słusznie zaakcentowany jest fakt, że dramat rozgrywa się tuż po zakończeniu wojny. Cała akcja rozgrywa się jakby jeszcze na polu walki, na przedpolach miasta. Przeniesienie tragedii antycznej w plener uważam za jedno z najlepszych rozwiązań tego przedstawienia. Teatr antyczny (mowa oczywiście o teatrze greckim) łączy w sobie trzy istotne elementy: naturę (to, co nieskończone), sacrum (to, co święte) i człowieka (to, co ludzkie). Jest to teatr, który potrzebuje przestrzeni, by mogła w pełni wybrzmieć jego wielkość. Ponadto właśnie dzięki takiej otwartej scenerii wkraczamy w przestrzeń mitu, który był materiałem tragedii antycznej. Przenosząc akcję tego przedstawienia w przestrzeń słowiańską Seweryn pokazał, że mit ten ma znaczenie ponadczasowe i uniwersalne. Przesłanie o mądrości, szacunku wobec drugiej osoby oraz oddawaniu czci bogom staje się wspólnym przesłaniem nie tylko dramatu Sofoklesa, ale i przedstawienia Seweryna. Warto zwrócić również uwagę w tym spektaklu na piękne zdjęcia (Adam Sikora) oraz barwną, choć stosunkowo stonowaną kolorystykę (z wyjątkiem stroju Antygony dominują jednak kolory ciemne). Dzięki tej barwności spektakl Seweryna jest bardzo wizualny, a przez to wierniejszy ozdoby przeciw tragedii antycznej, niż jakiegokolwiek inscenizowanie jej w strojach rzekomo naśladowujących epokę. Tak ważna dla teatru antycznego muzyka jest również obecna. W znacznej mierze instrumentalna (autorem jest Andrzej Limanowski), podkreśla nastrój oraz potęguje emocje. Dzieje się tak chociażby w przypadku ujęć nadchodzącego Tejrezjasza (Wojciech Stankiewicz), którym towarzyszy niepokojąca muzyka, niczym zapowiedź katastrofy. Postać Tejrezjasza staje się uczłowieczonym fatum, losem, który musi się wypełnić. Także pewne wypowiedzi bohaterów podkreślone są wzbudzającymi lęk frazami muzycznymi, co sugeruje, że są istotne dla dalszego rozwoju zdarzeń. Słowo jest jednak głównym elemen-

---

\* Sofokles, *Antygona*, tłumaczenie Antoni Libera i Janusz Szpotański, reżyseria Andrzej Seweryn, scenografia i kostiumy Magdalena Maciejewska, muzyka Andrzej Limanowski, zdjęcia Adam Sikora, Teatr Telewizji, 17 października 2005 r.

tem budującym to przedstawienie, chociaż do wierszowanego przekładu autorstwa Antoniego Libery i zmarłego w 2001 roku Janusza Szpotańskiego można by mieć parę zastrzeżeń. A dzięki pewnej statyczności spektaklu nabiera ono, moim zdaniem, szczególnego znaczenia. Przedstawienie, jakkolwiek wydaje się stosunkowo oszczędne w sferze środków aktorskich, nie jest jednak pozbawione ruchu, gestu czy ekspresji tam, gdzie emocje są największe, jak chociażby w stychomytiach, w chwilach największego napięcia między partnerami dialogu.

*Antygona* Sofoklesa jest jednym z najgłębszych dramatów antycznych. Mówi o wartościach, o których dzisiaj często się zapomina, a które są przecież ponadczasowe: mądrości, miłości, religijności i honorze. Pokazuje, że warto pozostać wiernym sobie i swoim poglądom, że warto być odpowiedzialnym i konsekwentnym w działaniu. Tragedia ta nie mówi, jak powszechnie się uważa, jedynie o konflikcie równorzędnych prawd: prawa państwowego i boskiego. W rzeczywistości w dziele Sofoklesa między tymi dwoma prawami nie ma żadnej sprzeczności. Interpretacja taka wynika z nie dość uważnego czytania dramatu. Sofokles nie mógł przecież zdyskredytować od samego początku jednego z antagonistów, więc tak skonstruował wypowiedzi Kreona, by wydawać się mogło, że również on ma rację. Jednak zarówno przebieg zdarzeń, jak i wymowa całej tragedii pokazują dopiero, po czyjej stronie była prawda. Istotą dramatu jest zatem konflikt władcy z lekceważonym przez niego prawem niepisanim, konflikt, który służy pokazaniu właśnie owych nadrzędnych wartości w życiu człowieka. Aktualność tragedii greckiej polega na tym, że poprzez swoich bohaterów daje nam ona obraz ludzkiej kondycji, powszechnego ludzkiego doświadczenia i życia, na które wciąż stara się patrzeć przez pryzmat uniwersaliów, a także konfrontuje nas z ludzkim cierpieniem. Choć filolog klasyczny może dostrzec w spektaklu pewne odstępstwa od oryginału, wydaje się, że Seweryn wiernie oddał główne treści dramatu Sofoklesa, dzięki czemu jego *Antygona* nie jest kolejną szablonową realizacją tragedii antycznej, lecz przedstawieniem, które pokazuje także to, co głębiej ukryte.

Historia rodu Labdakidów, bez względu na to, jaki jej aspekt uznajemy za najważniejszy czy najślusznieszy, dotyczy ludzi sobie bliskich, należących do jednego rodu. Najważniejszym, szczególnie wyeksponowanym słowem w dramacie Sofoklesa jest wieloznaczne słowo *philia*. Określa ono wielowymiarową bliskość, zarówno między członkami rodziny, krewnymi, jak i między przyjaciółmi. Jednak Sofokles nie odnosi go do wszystkich bohaterów. *Philia* oznacza przede wszystkim nadrzędne wartości, którymi kieruje się Antygona. Kreon bowiem lekceważy związki rodzinne i uczuciowe, co przyczyni się do jego klęski. Poza tym Sofokles podkreśla obcość, wręcz wrogość dzielącą Kreona i Antygonę oraz brak porozumienia spowodowany wyznawaniem odmiennych wartości. W przedstawieniu Seweryna natomiast wydaje się, że *philia* obejmuje wszystkich, bez wyjątku, bohaterów. Przez słowa, ton głosu, gesty, spojrzenia reżyser odmiennie niż Sofokles akcentuje bliskość łączącą bohaterów. W ten sposób otrzymujemy jednak pewne uzupełnienie rysunku postaci dramatu, które stają się bardziej przystępne współczesnemu widzowi. Reżyser przedstawia je w bardziej ludzkim świetle, by w miarę rozwoju sztuki dotkliwiej pokazać ich klęskę oraz rozpad łączących ich więzi.

Główną postacią dramatu Sofoklesa jest oczywiście Antyгона, młoda dziewczyna kierująca się w swym życiu bardzo jasno określonymi wartościami, wierna prawom boskim i całkowicie oddana bliskim. W tragedii Sofoklesa jest prawdziwą heroiną stojącą w jednym szeregu z bohaterami homeryckimi. Jej odwaga, bohaterskie działanie, a przede wszystkim niezawinione cierpienie sprawia, że jej tragizm jest głębszy od tragedii Kreona. Kreon natomiast jest tym, który najbardziej grzeszy pychą i brakiem rozważliwej przemyślenia nad jakimkolwiek wyższym wartością. Jest gwałtowny i okrutny, a ludzi traktuje instrumentalnie. Poności zasłużenie karę za swą pychę. Wszystkie jego działania prowadzą do klęski. W spektaklu Seweryna to właśnie postać Kreona i jego tragedia wysuwa się na pierwsze miejsce. A dzięki wspaniałej kreacji Krzysztofa Gosztyły zapada głęboko w pamięć. Od pierwszej sceny widać jego siłę. Seweryn pokazuje jednak Kreona również jako człowieka niepozabawionego uczuć (na przykład w scenie rozmowy z Antygoną czy Hajmonem), przez co nie jest on tak negatywną postacią, jak Kreon Sofoklesa. Niemniej jednak nadal jest to władca i tyran, któremu nikt nie ma prawa się sprzeciwić. Jest pewien swoich racji i swojego postępowania, dlatego wyprowadza go z równowagi wszystko, co podważa prawomocność jego rozkazów i może zachwiać jego władzę. W przedstawieniu zatem kilkakrotnie widzimy Kreona, który swoją władzę i siłę podkreśla podniesionym głosem oraz gwałtownym, agresywnym gestem znieważenia drugiej osoby. Wartownika (Bartłomiej Topa), który pojawił się, by zdać mu relację o pochowaniu ciała Polinika, chwyta za twarz podejrzewając, że to on jest sprawcą zakazanego czynu. W scenie rozmowy z Antygoną, gdy braknie mu argumentów, by przekonać siostrzenicę, chwyta ją i szarpie za włosy na znak swojej dominacji nad nią. Także w scenie rozmowy z Tejrezjaszem uderzy wieszczą, gdy ten ośmieli się zarzucić władcy, słusznie przecież, brak rozsądku. Mimo całej swojej pewności Kreon jest jednak zaskoczony, gdy przed jego oblicze przyprowadzają Antygonę, jako tę, która pochowała Polinika. Widać, jak Kreon Gosztyły walczy ze sobą. On nie może i nie chce ulec kobiecie, nawet bliskiej, bo to oznacza dla mężczyzny hańbę. W ostatniej scenie przedstawienia obserwujemy wielki upadek władcy. Kreon Sofoklesa zasłużył sobie na los, który go spotkał. Swoją *hybris* ściągnął na siebie gniew i karę bogów, dlatego możemy mu jedynie współczuć. Natomiast u Seweryna obserwujemy wielką i przejmującą tragedię człowieka. Całą swoją postawą, drżącym głosem, drżeniem rąk, którymi dotyka zmarłych bliskich, Gosztyła pokazuje nam zdruzgotanego, złamanego człowieka, który za późno zrozumiał swój błąd. Nagle jakby gwałtownie się postarzał. Ten Kreon staje się niemal złamanym przez własną pychę Edypem. Wierzmy, gdy mówi, że stracił wszystko i chce umrzeć. Widzimy, jak z wielkiego władcy stał się najniebezpieczliwszym z ludzi.

Przedstawienie Seweryna ujmuje w klamrę dwa zdarzenia. Związaniem akcji był wydany przez Kreona zakaz grzebania Polinika jako najeźdźcy i zdrajcy. W zakończeniu, odmiennie niż w dramacie Sofoklesa, przed oblicze Kreona wniesione zostaje martwe ciało Antygony, dziewczyny, która odważyła się złamać jego zakaz. Kreon jako władca zostaje postawiony wobec analogicznej sytuacji, znów będzie musiał rozwiązać problem pogrzebu przeciwnika. Widz jednak nie otrzyma odpowiedzi na pytanie, czy przebieg wydarzeń nauczył go mądrości i czy doświadczony tyłoma

nieszczęściami zmieni swoje postępowanie. Odpowiedź zostaje zawieszona i można się jej jedynie domyślać obserwując rozpacz Kreona w tej ostatniej scenie.

Postać Antygony w przedstawieniu Seweryna traci niestety najważniejsze miejsce. Antygona grana przez Agnieszkę Grochowską odmiennie niż Antygona Sofoklesa, która jest dziewczyną znacznie bardziej podległą emocjom, gwałtowną i dumną, od samego początku wydaje się nieobecna, jakby należała już do świata zmarłych. Jest bardzo spokojna, stonowana. To Ismena (Dominika Bednarczyk), odmiennie niż w tekście oryginału, gwałtownie zniechęca Antygonę do tego czynu, chce zdusić w niej pragnienie pochowania brata. Ale Antygona zdania nie zmienia. Antygona Grochowskiej wyznaje te same wartości, co Antygona Sofoklesa, a są nimi honor rodziny, oddanie osobom bliskim oraz wierność prawom bogów. Obie też pragną pięknej śmierci w obronie wyznawanych zasad oraz sławy. Antygona Sofoklesa jest konsekwentna w swojej postawie, Antygona Grochowskiej w scenie odprowadzania na śmierć próbuje ucieczki. A przecież scena pożegnania Antygony z życiem jest jedną z najpiękniejszych scen w tragedii greckiej. U Sofoklesa czytelnik obserwuje pełną ludzkich, młodzieńczych uczuć dziewczynę, która przeżywa głęboką tragedię osobistą. Antygona wie, co traci, jest świadoma, że walcząc w obronie wyznawanych wartości nigdy nie dostąpi małżeństwa i macierzyństwa, do czego stworzyła ją natura. Płaci ona najwyższą cenę za wierność swoim przekonaniom. Być może ten wielki heroizm, poświęcenie i taka głęboka wierność samej sobie są przyczyną, że Antygona często pozostaje bohaterką niezrozumianą. Prawdopodobnie w tej ostatniej scenie ma w sobie też wiele lęku, gdyż wie, że podąży na spotkanie z Hadesem. Ale jednocześnie Antygona Sofoklesa jest w pełni świadoma, że postąpiła słusznie, i nigdzie w całym jej zachowaniu nie usłyszymy słowa żalu. Natomiast Antygona Grochowskiej nie przeżywa takiej rozterki. Płacze na wspomnienie nieszczęść rodu, a nie nad swoim młodym życiem. Antygona Sofoklesa mimo wszystko godnie przyjmuje śmierć, Antygona Grochowskiej wrywa się i ucieka, co, moim zdaniem, zupełnie nie przekonuje widza. A jej tragizm nie jest tak głęboki, jak tragizm Antygony Sofoklesa. Scena ta, która jest przecież pierwszą kulminacją sztuki, traci swój efekt emocjonalny, widoczny w dramacie Sofoklesa.

Nieodłącznym elementem każdej tragedii greckiej był chór, który w pieśniach wznosił się ponad plan dramatyczny tragedii i ukazywał głębszy sens przedstawianych zdarzeń. W przedstawieniu Seweryna chór wspaniale oddaje główną ideę dramatu, jaką jest zwrócenie uwagi na rolę mądrości w życiu człowieka. Wieloosobowy w tragedii antycznej chór reprezentują w przedstawieniu Seweryna trzy osoby: starsza kobieta (wspaniała rola Izabeli Olszewskiej), młodzieniec (Maksymilian Seweryn) i mała dziewczynka (Zuzanna Wojtal). Izabela Olszewska wydaje się wprowadzać młodsze pokolenie w życie. Niewątpliwie reprezentuje ona doświadczenie, mądrość oraz rozwagę. W ciągu jednego dnia, na przykładzie historii jednego rodu pokazuje, co się dzieje z człowiekiem, gdy ogarnia go zaślepienie. Przedstawienie zaczęło się tuż przed świtem, gdy spotkały się dwie siostry. Kończy się rankiem dnia następnego. Młodzi w ciągu jednego dnia stali się świadkami przejmujących tragedii ludzkich, upadku rodziny i łączących ją więzi. I choć nowy dzień zwykle niesie zapomnienie, jakiś początek i nadzieję, muszą jednak pamiętać i wyciągnąć

---

wnioski z tego, czego doświadczyli. O świcie słyszymy ostatnią pieśń chóru, która jest przesłaniem na dalszą drogę nie tylko dla dwojga młodych ludzi, lecz także dla każdego widza:

Mądrość szczęście przynosi, ten dar najcenniejszy.  
Kto gwałci boskie prawo, ten nie ujdzie kary.  
Za pychę i wyniosłość długo będzie cierpiał,  
aż się na starość nauczy rozumu.

#### ARGUMENTUM

*Recensetur fabula Sophoclis, quae inscribitur Antigone, in Theatro Televisifico in scaenam data.*